Nro 9. Rok drugi.

N. PIEKARY dnia 25. Lutego 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. srebrem, zaś w Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

Wezwanie.

Dziesiątego Kwietnia r. b. Ojciec święty Pius pięćdziesiąt lat kapłanem, rzadka dla katolików uroczystość. Do modlitw od Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa naszego napomnieni zostaliśmy:

Aby Bóg Ojca świętego utrzymał i zachował, ażeby wielki zamiar dokonał, który sam w powołaniu powszechnego Zboru sobie założył, i po tylu lat cierpienia i prześladowania, które kościół doznawał, jeszcze lat zwycięstwa i pokoju zażywał!

Cudownem zapewnie sposobem Bóg napaści nieprzyjaciół na kraj Ojca świętego odbijał, cudownie Ojca świętego utrzymywał. Już w r. 1860 i 1867 zwycięstwo rabusiów zdawało się pewne, a oto Pan Bóg ich rozprószył. A jeżeli zawsze, jako niegdyś Ojciec św. Aleksander IV. w roku 1256 narzekał, „dla Biskupa rzymskiego, tego powszechnego stróża i chołdownika winnicy Pańskiéj, tylko staranie i praca bez odpoczynku, rozważanie i pilnowanie bez snu, tak, iż dusza jego się przelęknie pod ciężarem świętych obowiązków, a staranie nieustanne, daleko się rozciągające gorejącemi kolcami jego duszę dotyka,“ to w staruszku Piusie IX. wszystkie te cierpienia i prace są podwojone przez nawałności na łódkę Piotra świętego, od samego początku jego urzędowania. W nienaruszonéj nadziei w Bogu, na jeden moment się nie zachwiał, w nieuległéj stałości walczył dla kościoła i jego dóbr. Niech Bóg jego zmacnia jeszcze długo po swoim Jubileuszu!

Czém więcéj cierniem drogi jego pontyfikatu napełnione, a czém większemi ofiarami dla naszego zbawienia jego panowanie się oznacza, tém głębiéj przy téj uroczystości katolik do obowiązku się poczuwa, swoją radość, wdzięczność i przywiązanie do Ojca świętego przez znak powierzchowny okazać. Już wezwano na składki na Piusa-kościół w Berlinie jako pomnik jubileuszowy; zamiar chwalebny i życzymy szczęśliwego skutku. Lecz własnéj potrzeby Ojca św. nie potrzeba zapomnieć. Z głębokiem uczuciem zważaliśmy, kiedy Ojciec święty za składki bractwa świętego Michała dziękował. Dochody jego przez skradzenie niemal całego jego kraju znikły, ale wydatki i prace w rządzeniu kościoła się powiększyły, szczególniéj w utrzymaniu wojska dla obrony miasta wiecznego i założenie fortec. Dla tego i wielkie koszta zboru. Przez szczególniejsze ofiary miłości, pomimo składek bractwa świętego Michała, bracia katolicy, ujmujmy starania Ojcu świętemu przy jego sekundycyach! kto chętnie da, tego Bóg kocha, a jeżeli Zbawiciel to, co najmniejszemu z braci udzielamy, jako sobie udzielone poważa, jak daleko więcéj to, co Jego zastępcy radosnem sercem damy!

Za zezwoleniem Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa naszego prosimy czcicieli wiernych Ojca świętego w naszéj dyecezyi i w delegaturze podług sił dary swoje nam zaufać, a my rachunek składać chcemy, wyjąwszy, żeby ktoś wyraźnie tego sobie nie życzył.

Uprasza się, aby składki odesłać:
do kupca Pana Teichgreeber — rynek Nr. 6
„ „ „ Poimer — Maurycyusza plac Nr. 2
„ „ „ Gœrlilch & Koch Ritterplatz Nr. 4
i niżéj podpisani chętnie składki przyjmować chcą. *

Równocześnie prosimy Wielebnych księży Faraży i inne znakomite osoby, o założenie komitetów, na zbieranie składek. Jeżeli skutek naszéj nadziei odpowie, to mniejsza część tych składek, na nabycie jakowéj kościelnéj rzeczy ma być użyta, która na potomny znak z resztą składek pieniężnych odesłana zostanie. Zakończenie składek nastąpi 20. Marca, a następnie wręczenie Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi dla wręczenia Ojcu ś.

Wrocław dnia 19. Lutego 1869 roku.

Książe Raciborski, książe Hatzfeld, Karol, Wolfgang hrabia Ballestrem, Franciszek hrabia Ballestrem. Bœse, Oskar hrabia Clairond Hans Jonville, Diebitsch. Dr. Dillenburger. Dittrich. Dr. Elvenich. Gebhart. Dr. Ludwig Gitzler. Gœrlich. Gœtz. Grœger. Gusinde. Antoni hrabia Harbuval et Chamaré. Helbig. Hrabia Lazij Henkel de Donnersmark. Hrabia Georg Henkel de Donnersmark. Józef hrabia Hoverden. Huibner. Dr. Hulva. Jahn. Kittel V. hæbia Matuschka. Paschke. Frydrykr hrabia Praschma. Priemer. Reijmann. Rockel. Gustav hrabia Saurma-Jeltsch. Karol hrabia Saurma-Jeltsch. Jan hrabia Saurma, Emanuel, Gotthardt hrabia Schafgotsch.

*) W Wrocławiu i Kommandity katolickich zgromadzeń składki odbierać są upoważnione.

Jan, Ulrich hrabia Schafgotsch. Ludwik hrabia Schafgotsch. Schnabel. Schorschke. Schuppe. Hrabia Franciszek Stolberg. Frydryk hrabia Stolberg. Feichgreeber. Georg de Wallhofen.

Historya kościoła Bożego.

Ciąg dalszy.

Czwarte prześladowanie. (Dokończenie).

Czwarte prześladowanie, któreśmy w ostanim „*Zwiastunie*" opisali, ustało przez niejaki czas, gdy Marek Aureliusz przez modlitwę na wojnie przeciw Markomanom ocalonym został. Wojsko rzymskie wraz z cesarzem znajdowało się w czeskich górach, w których nieprzyjaciele zajęli wąwozy. Upał był niezmierny, i Rzymianie usychali z pragnienia. Niepodobieństwem było przebić się przez wązkie wyjścia. W takiém położeniu chrześcianie w wojsku będący upadli na kolana, i nie zważając na szyderstwa prosili Boga o pomoc, która im się też stała. Zachmurzyło się niebo, deszcz obfity pokrzepił Rzymian, gdy tymczasem grad gwałtowny uderzył na nieprzyjaciół i pomógł do odniesienia świetnego zwycięztwa. Cudowne to zdarzenie kazał Marek Aureliusz zawiesić w Rzymie na tryumfalnéj bramie, którą tamże wystawił.

Wkrótce atoli znowu rozlewano obficie krew chrześcian. Szczególniéj w Galii południowéj męczono srogo wyznawców Chrystusowych; zamykano ich w długie dyby, sadzano na żelazne krzesła rozpalone, szarpano ciało, porzucano dzikim zwierzętom, które nieraz lizały męczenikom nogi. W przeciągu lat kilku naliczono w Lyonie (we Francyi) około 19.000 męczenników, między którymi najznaczniejsi byli: św. Potyn biskup Lyoński, tudzież św. Blandyna młoda panienka.

Markowi podał Justyn św. drugą apologią w obronie wiernych, czego w roku 167 śmiercią przypłacił. Obie te obrony, które podziśdzień zostały, są bardzo ważne, ponieważ opisują obyczaje i nabożeństwa chrześcian, mówią o mszy i o kommunii świętéj.

Podajemy Czytelnikom ustęp z apologii, którą św. Justyn wręczył cesarzowi Antoninowi i senatowi rzymskiemu:

„Zgromadzamy się w Niedzielę (pisze św. Justyn) to jest w dzień, który wy nazywacie dniem słońca, wszyscy na jedno miejsce, aby wspólnemi siłami łaskę Bożą sobie uprosić. Tam czytamy pisma Proroków i Apostołów. Przewodniczący naucza nas, upomina, lub karci (karze); daléj powstajemy wszyscy i modlimy się razem, śpiewając psalmy i hymny. Następnie kapłan bierze chléb i wino i dając cześć i chwałę Ojcu w Imię Syna i Ducha świętego, czyni długie dzięki, na co lud odpowiada: Amen. Poczém ci z pomiędzy nas; których zowiemy, poświęcony chleb i wino rozdają każdemu z obecnych i dla nieobecnych roznoszą. Pokarm ten zowie się u nas Eucharystyą i nie wolno go pożywać nikomu, ktoby nie był obmyty wodą chrztu świętego, lub ktoby nie żył tak jak Chrystus żyć nas nauczył. Albowiem pożywamy go nie jako chléb i napój powszedni, ale jako prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który jak sam mocą słowa Bożego wziął Krew i Ciało dla naszego zbawienia, tak też mocą Boskich słów Swoich w modlitwie dziękczynnéj zawartych sam je w prawdziwe Ciało i Krew Swoją zamienia."

Prześladowanie piąte od roku 202—212.

Prześladowanie za Septyma Sewera było tak gwałtowne, że chrześcianie mniemali, iż przepowiedziane panowanie antychrysta już się rozpoczęło. W Egipcie umęczono *świętą Połamienę* pannę. Poganie wpuszczali ją wolno w wrzącą smołę przez trzy godziny. W Kartaginie mnóstwo chrześcian dano na rozszarpanie dzikim zwierzętom. *Św. Perpetua i św. Felicyta* związane w siatkę były porzucone dzikiéj krowie i mieczem dobite. Obie te święte były młode mężatki, a Perpetua miała dziécię przy piersi i ojca poganina, który z natarczywością nalegał na nią, aby bożyszczom ofiary czyniła. Po całém obszerném państwie rzymskiém wrzało prześladowanie, a Lyon był powtórnie krwią zalany.

Cesarz Sewer stał się ponury i smutny, zwłaszcza, gdy się przekonał, że własny syn jego nastawał mu na życie. W chorobie żądał trucizny, a gdy mu jéj nie dano z obżarstwa marnie umarł.

Za czasów prześladowania tego żyli dwaj sławni mężowie: Tertullian i Orygenes.

Tertullian, urodzony w Kartaginie, napisał obrzerną a gruntowną apologią (pismo dla obrony), w któréj usprawiedliwia chrześcian z poczynionych im zarzutów, wykazuje niedorzeczność bożyszcz (bożków), uwielbia cnoty wiernych, a szczególniéj ich miłość nawet ku poganom. On to wyrzekł, że krew chrześcian jest nasieniem nowych wiernych, gdyż na widok stałości poganie się nawracali.

Origenes, syn męczennika, urodził się w Aleksandryi w roku 185, gdzie wielką zasłynął nauką. Rzadki ten mąż pisał obronę wiary świętéj naprzeciw pogańskiemu filozofowi Celsowi i około pisma św. wykonał zadziwiające prace.

Prześladowanie szóste od roku 235—238.

Po śmierci Sewera cieszył się kościół święty pokojem przez lat 24. Lecz roku 235 cesarz Maxymin z natury do okrucieństwa skłonny, zarządził szóste prześladowanie. Głównie kazał wyszukiwać biskupów i kapłanów, aby wierni pozbawieni byli swoich pasterzy. Krwawe to prześladowanie trwało tylko lat trzy, gdyż Maxymin dla okrucieństw będąc od pogan znienawidzony, zamordowany został od własnych żołnierzy w roku 238.

Prześladowanie siódme od roku 249—251.

Siódme prześladowanie zą Decyusza, chociaż krótko trwało, było bardzo okrutne i krwawe. W Aleksandryi pastwili się poganie nad świętą Apollonią, panną Bogu poświęconą; powyrywali obcęgami jéj zęby, i dla stałości w wierze świętéj spalili ją żywcem. W Sycylii św. Agata panna; gdy wiary świętéj odstąpić i za starostę pogańskiego iść nie chciała, była nielitościwie sieczona, żelaznemi grzebieniami drapana, nad wolnym ogniem pieczona i do więzienia wtrącona. Starosta okrutny udając się na objęcie dóbr świętéj męczenniczki, utonął w przeprawie przez rzekę. Koń jeden na promie wyrwał mu pół twarzy, a drugi skopał go w wodę. Decyusz cesarz, którego sami poganie dzikim drapieżnym zwierzem nazywali, utonął w bagnie po przegranéj bitwie z Gotami stoczonéj. Trup jego stał się pastwą kruków roku 251.

Prześladowanie ósme od roku 257—260.

Po marnéj śmierci Decyusza, Waleryan cesarz rozpoczął roku 257 ósme prześladowanie, które się przeciągnęło do roku 260. W Rzymie umęczeni byli św. Stefan i św. Syxtus, Papieże. Gdy prowadzono Syxtusa świętego, szedł za nim dyakon Wawrzyniec i mówił ze łzami: „Gdzież to idziesz Ojcze bez swego syna? Wszakżeś

nigdy Ofiary świętéj bezemnie nie sprawował!“ — Na co mu święty starzec odpowiedział: „Nie opuszczam cię synu, bo pójdziesz w trzy dni za mną; ale ciebie jako młodego czeka trudniejsza walka!“ Tak się téż stało. Starosta Rzymu kazał przywołać przed siebie Wawrzyńca i żądał od niego, aby mu skarby kościelne wydał. Po trzech dniach obiecał mu dyoakon święty pokazać skarby żądane, a zgromadziwszy wszystkich ubogich i kaleki, których kościół rzymski żywił, na dzień umówiony, rzekł do starosty: „Patrz oto są kosztowności, to są drogie kamienie i perły kościoła!“

Rozgniewany starosta rozkazał świętego biczować, że ciało odpadało, a potem na żelaznym roszcie piec nad wolnym ogniem. Podczas téj męczarni twarz świętego Wawrzyńca jaśniała anielskiém światłem, a palące się ciało wonny wydawało zapach. Męczennik święty, jak gdyby nic nie czuł, modlił się za nawrócenie Rzymu, i w modlitwie skonał. Na widok chwalebnego męczeństwa nawróciło się kilku senatorów, którzy z czcią męczennika pogrzebali. Za Waleryana umęczono także św. Cypryana, biskupa Kartaginy, który tak dla cnoty, jako téż dla pism pięknych zasłynął. W swém dziełku o jedności kościoła mówi Cypryan święty: „Kościół jest jeden i rozszerza się z obfitością coraz więcéj rosnącą. Podobny jest do słońca, którego promienie niezliczone, ale światło jedno; albo do drzewa, którego gałęzie rozłożyste, lecz z jednego pnia wychodzące. Oddziel promień od słońca, a utracisz światło; odetnij gałąź a uschnie. Nie może przeto nazywać Boga Ojcem swoim ten, kto kościoła świętego matką swą nie mieni!“

Za Decyusza uszedł Cypryan święty męczeńskiéj śmierci, ale za Waleryana był najprzód skazany na wygnanie, a gdy po roku na stolicę swoją do Kartaginy wrócił, kazał go starosta uwięzić i wydał wyrok, aby był mieczem ścięty, co nastąpiło w roku 258.

W wojnie z Persami wzięty był Waleryan cesarz do niewoli roku 260, w którym też prześladowanie ustało. Sapor monarcha Perski, w czasie obiadu kazał Waleryanowi być pod stołem i zbierać co mu porzucą. Gdy siadał na konia, wstępował Waleryanowi klęczącemu na kark. Nareszcie odarto Waleryana ze skóry, którą powieszono w perskiéj bożnicy jako znak tryumfu nad cesarzem rzymskim.

Podkowa dla szlązkich gospodarzy.

Gmina myśli, że *ów* gospodarzy,
Co o koniach pysznych dużo marzy,
Lub że *całą* ta jest gospodynią,
Co w Sobotę zamieść da przed sienią,
A w Niedzielę, jak się to przystoi,
Swą córeczkę na lalkę przystroi.

Gdzie płot lichy — krowa z koniem orze,
Tam nie swataj! widząc kary Boże:
Taką radę dawał kiedyś Śliwa,
Sąsiad siwy, chłopina poczciwa —
Jednakowo według zdania mego
Gospodarstwa uczy Piotr *prawego.*

Raz Pan Jezus z uczniami swojemi,
Szedł przez puszczę Izraelskiéj ziemi —
Z nieba słońce promieniście grzało,
Uczniom z czoła strumieniem się lało,
Jednak wesół z Panem rozmawiali,
Idąc wszyscy sporym krokiem daléj.

Piotr za nimi! pełen ach! znużenia,
Pół nieżywy z głodu i pragnienia:
Piotr za nimi od wielkiéj słabości
Ledwie wlecze swoje stare kości,
A gdy względu nikt niema na niego,
Tak przemówił wraz do Pana swego:

„Na wszém miejscu i o każdéj dobie
„Wiernie jestem z Tobą i przy Tobie!
„Lecz na puszczy bez wody i chleba
„*Nam i Tobie* zginąć będzie trzeba;
„Uderz w *skałę!* otwórz wody zdroje,
„Napój cudem wierne sługi Twoje;

„Mojżesz kiedyś litując się ludu,
„Wziął ucieczkę do równego cudu,
„Wszakże i my jesteśmy synami
„Abrahama, miéj litość nad nami!
„O! by puszcza i te suche skały
„Twojéj ręki wszechmocność poznały.“

Jan nie słyszy milczkiem idzie daléj,
Prośby Piotra ni gani, ni chwali, —
Aż tu nagle widząc w cwał *żołnierzy*
Pędzić puszczą, jako hordę zwierzy:
Coś je trapi — mało czasu mają,
Bo ostrogi żywe koniom dają.

Krzyk ogromny niebo się zaćmiło,
Echo jęcząc o skały się wiło,
Szczęk pałaszów — podkowy błyskają,
Zwierz i ptastwo z trwogi uciekają,
Bo od wieków równego zburzenia
Nie dożyła zaciszna pustynia!

„Jakie durnie! rzekł Piotr z uniesienia,
„Że nie dali *Panu* pozdrowienia!
„Mniejsza, że *mnie* za nic sobie mieli,
„Bo chudziarstwo z twarzy méj widzieli,
„Wszakże Pany siebie samych szkodzą,
„Kiedy sługów aż do kości głodzą.“

Dumny uczeń sobie nie uważył,
Jak językiem palce swe poparzył;
Bo że takie wybryki bez miary
Muszą zwołać uszczypliwe kary:
To mógł wiedzieć, bo nie był bez głowy,
Mając dowcip nawet bystry, zdrowy.

Pan krok wstrzymał, w piasku tkwi *podkowa,*
Pan z powagą takie mówi słowa:
„Podnieś Piotrze, co jezdzcy stracili!
„Poszczęść Boże! może to posili.“
„Co? dla lichéj, myśli Piotr, podkowy
„Mam nachylać kolana i głowy?

„Nie mam koni — w życiu mieć nie będę,
„Mnie nieszczęścia spotykają wszędy:
„Człowiek w biedzie o rozum zachodzi,
„Ten nieszczęśliw, co się w biedzie rodzi,
„Za podkową niech się ci schylają,
„Którzy z domu więcéj szczęścia mają!“

I gdy Piotr się do służby nie głosi,
Pan podkowę łaskaw sam podnosi,
I schroniwszy *daléj* wnet wędruje,
Piotr ponuro za nim postępuje,
Aż spotkali trafem w owym kraju,
Chłopca, co miał *trześnie* do sprzedaju.

Jak jelonek, co przez bór się snuje,
A pobliżu krynicę poczuje,
Nagle stanie, niby dla obrady,
Czy się może napić bez wszéj zdrady,
Tak się uczniom w duszy coś pojawia,
Gdy się Jezus z chłopakiem umawia.

Pan *podkowę* — chłopak trześnie daje,
Mierny handel w momencie się staje,
Jezus trześnie między uczniów dzieli,
Piotr podnosi głowę w górę śmieléj,
Patrząc z chęcią na śliezne jakody,
Ślinki płyną biedakowi z brody.

Mruga, stęka, bo się *żebrać wstydzi*,
Strzeże, ale ufność duszę szydzi,
Bo Pan Jezus daléj znów wędruje,
Piotr bez względu za nim postępuje,
W ustach sucho nogi bez wszéj siły,
Puls i żyły sprężystość zgubiły.

W drodze ten ów trześnie chwali,
Piotra piasek strasznie w nogi pali,
Idą, idą depcząc Pańskie tory
Z góry na dół, z dołu znów do góry,
A gdy chłodny wietrzyk nie powiewa,
Piotr ubogi resztą ledwie ziewa.

Nuż upuścił po nudocie długiéj
Jezus trześnię — jednę li po drugiéj,
Piotr się schyla, łapa i pojada,
Ledwie powstał znów w kolana pada,
To od lewéj, to od prawéj strony,
Za trześniami goni nie znużony.

Resztą zdziwion łaską Pana swego,
Rzekł ze serca w głębi wzruszonego:
„Póki żyję, w méj pamięci zdrowéj
„Chcę zachować znaczenie podkowy:
„Że kto małych nie szanuje rzeczy,
„Sam fortunę, szczęście swe niweczy.

„Owszem z *dumy* wzgardziłem podkową,
„Panie! *duma wszelkich klęsk osnową:*
„Duma po wsiach wali strzechy, płoty,
„Duma w miastach kojarzy bankroty:
„*Lew* pod łapą myszkę dusi, trzyma,
„*Żaba* przeciw lwowi się nadyma.

„Duma z Bogiem w szale swym wojuje,
„Rządy, kościół, szkoły podkopuje,
„W błoto depta ołtarze i trony,
„Myślisz, że to zbawi dzieci, żonę?“
O! jak w sercu nie umorzem dumy,
Świata nasze nie zbawią rozumy.

Hiszpania dawniejsza i teraźniejsza.

Żył kiedyś potężny monarcha, któremu wolno było mówić, że w państwie jego słońce nie zachodzi; posiadał bowiem pół Europy i prawie całą aż do jego czasu odkrytą Amerykę, więc prawdziwie był „Panem dwóch światów,“ a jeżeli w starym świecie (w Europie) słońce zachodziło, to równocześnie w nowym (w Ameryce) wschodziło. Monarcha ten potężny był Karól V. cesarz rzymski i niemiecki, król hiszpański, sardyński i neapolitański, dziedzic Austryi, Czechów, Morawii i Szlązka, jako też Niderlandów, później też Węgrów i w skutek szczęścia wojennego księstwa Medyolańskiego (Meiland.) Żaden cesarz niemiecki przed Karólem V. i po nim takiego państwa obszernego nie posiadał, jako też nigdy przedtém i potém korona hiszpańska z niemiecką na téj saméj głowie nie była połączoną. Głowa taż, potrzebny dla tak wielkiego monarchy, posiadała rozum, a co więcéj z nią łączyło się serce szlachetne i dla religii katolickiéj jak najsilniéj bijące. Potężnie kierował Karól V. sterem państwa i mocno bronił wiary św. naprzeciw nowościom heretyckim, powstałym na początku jego panowania w Niemczech.

Jaśniéj, aniżeli w Niemczech, świeciło Karólowi V. słońce szczęścia w Hiszpanii, bo królestwo toż naówczas znajdowało się na szczycie potęgi, bogactwa i powagi. Pozwólmy sobie krótki przegląd historyi tego kraju wspaniałego, w którym „cytryny kwitną,“ jak mówi poeta, a gdzie szczęście ludu już od trzech wieków kwitnąć nie mogło.

Hiszpania przez lat 400 była prowincyą rzymską, a to aż do roku 412 po Chrystusie, w którym go obsadzili i zabrali Zachodni Gotowie, lud niemiecki, chrześciański i z wszystkich pokoleń niemieckich najbardziéj wykształcony. Gotowie byli panami kraju przez 300 lat, bo w roku 711 po Chrystusie zdobyli go prawie cały Maurowie (Arabowie), zwolennicy Mahometa. Ci natenczas posiadali wielkie wiadomości i sztuki, szczególnie w matematyce (wyższych rachunkach i miernictwie), astronomii, sztuce lekarskiéj, budownictwie i nawet rolnictwie. Uniwersytet ich w mieście Kordowa już na końcu IX. wieku był tak sławny, iż tam studenci z całéj Europy słuchali nauk profesorów arabskich. Przez pilnych i przemyślnych Arabów przyszła cała Hiszpania do bogactwa i stanu w każdym względzie kwitnącego. Niezgoda polityczna i religijna pomiędzy książętami arabskimi osłabiała pomału ten dzielny i waleczny lud w sposób taki, iż się chrześianom hiszpańskim udało, zdobyć od nich napowrót kraj po kraju, z którego zrobili małe królestwa chrześciańskie. Zachodnim Gotom po najeździe Hiszpanii przez Arabów w roku 711 była tylko została mała część téjże w północnych górach, z któréj utworzyli dwa małe królestwa; a po ogromnéj bitwie pod Tolozą w roku 1220 była już prawie cała Hiszpania na powrót pod berłem chrześcian, a Maurom została tylko kraina Granada; ta już zaś nie przyszła do zupełnéj niepodległości dawniejszéj. Pomału nastało też połączenie chrześciańskich królestw i księstw hiszpańskich we dwa większe królestwa: Aragonia i Kastyllia, a w roku 1469 zawarł król aragoński, Ferdynand z przydomkiem „katolik,“ śluby małżeńskie z Izabellą (Elżbietą), dziedziczką korony kastylijskiéj, co było przyczyną połączenia wszystkich sił politycznych i wojskowych chrześcian hiszpańskich. Okoliczność taż i wielka oszczędność kardynała Ximenes (wymów: Chimenes) pierwszego ministra Ferdynanda i Izabelli, co do wydatków krajowych, dostarczyły tymże potęgi i środków pieniężnych, na zdobycie w r. 1492 od Maurów i ostatnią posiadłość hiszpańską tychże, królestwo Granadę, Maurowie zaś musieli przyjąć religią katolicką, albo opuścić Hiszpanią. Tych co zostali, nazywano Moriskos; drudzy przeszli do Afryki. Maurowie mieszkali w Hiszpanii 781 lat; chrześcianie zaś wytoczyli im przez ten długi czas 3700 bitew, ostatnia wojna przed zupełném przezwyciężeniem i wypędzeniem ich z Hiszpanii w roku 1492 była trwała lat dziesięć. Przez wszystkie te walki stał się charakter Hiszpanów rycerskim, którym w pewnym względzie podziśdzień jest, a kraj ich zrodził wielkich patry-

otów i bohaterów (wojowników walecznych.) Do tychże należy w pierwszym rzędzie Fernando III. król kastylijski, który w roku 1231 połączył królestwa Kastylią i Geon. Prawie całe życie jego było walką przeciw Maurom, którym wydarł Kordowę, Sewillę, Kadix i inne miasta i krainy, podczas gdy Admirał (jenerał morski) jego, Ramon Bonifacio, odniósł świetne zwycięztwo nad Maurami afrykańskimi. Fernando III. umarł w roku 1252, a 19 lat późniéj policzył go kościół w poczet Świętych. Największy mąż, którego Hiszpania chrześciańska posiadała, był wyżéj wspomniony kardynał Ximenes arcybiskup Toledyjski (Toledo) pierwszy minister Ferdynanda „katolika" i Izabeli, przytém wódz waleczny, który nawet osobiście dowodził wojskiem hiszpańskiém w Afryce. Przezwyciężywszy Maurów tamecznych, wziął im twierdzę Oran i wszczepił tam wiarę chrześciańską w roku 1509. Na purpurze kardynalskiéj nosił w téj wojnie zbroję stalową, pod suknią purpurową zaś zawsze zbroję duchową: ubogi habit franciszkański, bo był zakonnikiem. Mąż ten wielki i bez wszelkiéj nagany byłby w stanie wybawić gdyby dziś żył — ojczyznę swą z niedoli politycznéj, co się obecnie nikomu nie chce udać; on też zasłużył na to, aby w osobnym artykuliku przypomnieć światu wzór rzadkiéj doskonałości w rzeczach politycznych, jako też religijnych. — Szczerymi katolikami byli też przedewszystkiem ówczesny król Ferdynand i królowa Izabela, znajomi słusznie jako „katoliccy," zresztą mniéj więcéj wszyscy Hiszpani równocześni. Nieustanne bowiem walki chrześcian hiszpańskich naprzeciw Muzułmanom (Mahometanom) przez lat 781 były przyczyną wielkiego zamiłowania wiary katolickiéj ze strony ludu hiszpańskiego, które w ogóle podziśdzień jest tak szczére, iż żadnemu wyznaniu innemu dotychczas się nie udało. w Hiszpanii się w korzenić. Jest tam, co gdzieindziéj rzadko znaleźć, jedność religi. Prawda że i tam jest wiele katolików obojętnych, lub nawet zupełnie niewiernych, starających się dziś osłabić jedność wiary zaprowadzeniem kościołów wyznań innych i bóżnic żydowskich, dotychczas w kraju nie egzystujących; lecz co u ludu nie ma sympatyi (spółczucia,) to u niego też nie znajdzie przyjęcia. Zresztą i gorliwość w religii ma swoje granice, których przekroczyć nie trzeba, szczególnie w pożyciu z innowiercami. Tychże przecież sam Pan Bóg znosi, i na ziemi dla wszystkich jest miejsce, jak mówi poeta: czemu my nie mamy ich cierpieć! Religii swéj wszystkiemi siłami, nawet życiem trzeba bronić, jeżeli potrzeba, lecz nikim nie gardzić i nikogo nie prześladować, ani nawet nienawidzieć; bo to jest fanatyzm czyli gorliwość ślepa, a ta w każdym względzie szkodliwa. Prawdziwa religijność nie może egzystować bez miłości, a taż jest „cierpliwą," jak mówi Paweł św. — Nienawiść polityczna pomiędzy Hiszpanami i Maurami, szczególnie wielki fanatyzm ostatnich, jako Mahometanów, pociągły za sobą też prześladowanie w rzeczach wiary; przezwyciężywszy zaś w roku 1492 Maurów zupełnie wygnali ich król Ferdynand i królowa Izabela wraz z żydami z kraju do Afryki. Kto z nich chciał zostać, musiał przyjąć wiarę katolicką. Wypędzenie tych ludów z Hiszpanii nie tylko było fanatycznem, lecz też wielkiém błędem politycznym; taż bowiem straciła przez ten akt gwałtu z milion mieszkańców majętnych, pilnych i zręcznych; kraj został wyludnionym i z kapitałów ogołoconym; rolnictwo, handel, przemysł i sztuki, nawet nauki — podupadły. Podług mniemania wszystkich historyków (dziejopisów) było to pierwszą przyczyną późniejszego upadku Hiszpanii, chociaż właśnie w tym samym czasie ogromne jéj się otworzyły źródła bogactwa. W roku ostatniego zupełnego zwycięztwa Hiszpanów nad Maurami (1492) bowiem odkrył Krzysztof Kolumb, Genueńczyk, dla króla Ferdynanda i królowy Izabeli „świat nowy," to jest Amerykę, niezmiernie bogatą w złoto i płody roślinne. Teraz krajowi słońce szczęścia weszło: król hiszpański stał się „panem dwóch światów, w którego państwie słońce na niebie nigdy nie zaszło." Hiszpania dopiero teraz weszła w poczet państw wielkich, mających udział w kierownictwie ogólnéj polityki europejskiéj, a byłaby się na zawsze mogła stać najbogatszym i najpotężniejszym krajem, gdyby jéj słońce szczęścia tak prędko nie było zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jest to sprawiedliwie? Zaburzenia we Włoszech z przyczyny podatku od mlewa przybierają coraz groźniejszą postawę, lud uciśniony wielkiemi podatkami będąc moralnie w niemożności, odmówił ostatniego ciężaru zanosząc błagalną prośbę do rządu o zmniejszenie kwoty pieniężnéj. Lecz władze rządu piemontskiego bynajmniéj prośby nieuwzględniły: z początku zbiegowiska i manifestacye starano się bezbronnie rozpędzić, ale kiedy lud pokazywał coraz większą niechęć dla rządu, wtedy rząd liberalny piemontski użył palnéj broni i bagnetów. Dla tego już od kilku miesięcy prawie we wszystkich prowincyach całych Włoszech krew się bezustannie leje. Nie wszystkie gazety podają dokładną liczbę dotąd zabitych i rannych, ale według prywatnych doniesień dowiadujemy się, że liczba poległych dochodzi do sześciu tysięcy a przeszło drugie tyle rannych. Dziwna rzecz, że świat na takie barbarzyństwo milczy! Kiedy niedawno senat rzymski skazał na śmierć dwóch złoczyńców Montego i Tognettego natychmiast wszystkie liberalne gazety z bluźnierstwem powstały przeciwko Ojcu św. obwiniając o barbarzyństwo, nieludzkość i tyraństwo. Dziś rząd piemontski, który najwięcéj z całem ludem powstawał na osobę Ojca świętego za stracenie dwóch tylko zbrodniarzy, ten sam rząd w parę tygodni potem gilotynuje (gilotyna narzędzie do ścinania głowy) na publicznych placach cudzoziemców, a na swoich poddanych bezbronnych i niewinnych, posyła wojsko, i nie już pojedyncze osoby, ale tysiącami zabija i morduje w najokrutniejszy sposób. Wiele matek bez dzieci, wiele dzieci bez rodziców pozostało, a jednak nikt w świecie hałasu i krzyku nie robi i nikt się nie ujmuje za niesprawiedliwość. Brak religii i poczciwości przyprowadza ludzi do szaleństwa i bezrozumu. Sumienie zbrodniami zaniepokojone najpierwsze genialne rozumy zamienia w nielogiczność i głupotę, a takich niestety głów bezbożnych dziś bardzo dużo na świecie. Modlić się bezustannie powinniśmy, aby Pan Bóg sam albo usunął albo nawrócił nieprzyjaciół religii, a wtedy całe społeczeństwo spokojnieby odetchnęło po długim czasie niewoli i ucisku.

Dobra nowina. Poczciwy *„Zwiastun"* zawsze stara się swoim Czytelnikom dobre i zbawienne rzeczy zwiastować. Właśnie idąc mu w pomoc chcemy uwieńczyć jego błogie miano, chcemy zwiastować przyszłe szczęście narodów, jakie sprawi powszechny tryumf religii katolickiéj. Bardzo liczne mamy na to dowody, z których jedne podamy teraz, inne zaś do innych numerów *„Zwiastuna"* odłożymy. W roku 1839 zakończyła w Bogu życie pewna

służąca z prostego stanu imieniem Taigi (czytaj Taidzi). Urodzona w Rzymie i tam przez życie najostrzejsze przyszła do wielkiéj świętobliwości, i tam wreszcie pełna łask Bożych w stanie wielkiéj świętobliwości oddała Bogu ducha. Dziś w skutek rozpoczętego procesu do beatyfikacyi, na prośbę 90cio letniego starca jéj byłego niegdyś spowiednika, ciało jéj odkopano i znaleziono zupełnie całą, tak jakoby dziś umarła. Czcigodna Taigi za życia swego wiele rzeczy przepowiadała, z których niektóre już są spełnione; szczególniéj co do ostatniego napadu Garybaldczyków na stolicę świętą i innych usiłowań zbrodniczych nieprzyjaciół kościoła. Inne jéj proroctwa sięgają jeszcze przyszłości, a mianowicie: że straszna wojna wkrótce wybuchnie, że rzeka Tyber pod Rzymem tyle będzie unosiła trupów ile ryb w sobie mieści. Czy to proroctwo jest prawdziwe, bieg czasu nam to okaże, lecz wnosić można, jeżeli wiele poprzednich rzeczy już się sprawdziło, więc i to co następuje może się sprawdzić.

W tym samym duchu mamy znowu proroctwo sługi Bożego Bernarda a Paolo. Ten umierając przepowiedział całéj swojéj familii: że nastąpi powszechne wzruszenie całego świata, przyjdzie potem kara Boża na grzesników tak wielka, jakiéj nigdy od początku świata nie było, i podobnéj do końca nie będzie. Potem ma nastąpić reorganizacya całego świata i powszechny tryumf kościoła. Dodał potem że wszyscy z jego familii doczekają czasów, przeżyją tę klęskę, i będą oglądać tryumf kościoła powszechny. Kilkanaście osób do téj familii należy, wszyscy złożyli przysięgę jako im to czcigodny Bernard za życia powiedział, i od roku 1849 aż do dnia dzisiejszego żadna z tych osób nie umarła. Pewien Margrabia de Buiallo starzec 80cio letni zasłabł śmiertelnie i już został opatrzony świętemi Sakramentami na drogę wieczności. W tem przypomina sobie o proroctwie czcigodnego Bernarda, że i ów miał oglądać powszechny tryumf kościoła, ponieważ do téj samej rodziny należał: zatem wziął obraz czcigodnego Bernarda do ręki, uczynił krótką modlitwę, i natychmiast wstał zdrów z łóżka z podziwieniem obecnych, którzy potem cudowne to uzdrowienie w Rzymie przed kardynałami przysięgą stwierdzili. Znajduje się jeszcze wiele innych dowodów co do powszechnego tryumfu kościoła, które w następnych numerach „*Zwiastuna*“ ogłosimy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prusy. W Izbie posłów przyszła w dzień 18. Lutego do obrady ustawa tycząca się pensyi dla wdów i sierót nauczycieli elementarnych, ułożona w 12 paragrafach przez komisyą na to obraną. — §. 2. Ustanawia, że od 1. Stycznia roku 1871 roczna pensya wdów przynajmniéj ma wynosić 50 talarów. — §. 3. Każdy nauczyciel rocznie ma płacić do wdowéj kasy aż do wysokości 5 tal. przy pierwszém potwierdzeniu w urzędzie aż do 8 tal. wstępnego, przy każdym podwyższeniu pensyi zaś raz tylko 4 część dokładki rocznéj. §. 4. Komuna miejska, lub gmina wraz z dziedzicem, która jest obowiązaną do utrzymania nauczyciela lub nauczycieli; za każde miejsce nauczycielskie w zakresie swego zarządu płaci rocznie do wdowéj kasy obwodowéj 4 talary. §. 5. Jeżeli fundusze wdowéj kasy do wsparcia wdów nie wystarczą, to kasa rządowa ma dopłacić resztę. §. 6. Zarząd kasy i interesów całéj instytucyi, należy się Rejencyi; lecz interesenci (płacący nauczyciele) obiorą trzech kuratorów kasy z grona swego. §. 7. Dozór każdego obwodu obejmującego kilka powiatów, ma się składać z Konsyliarza ziemiańskiego (Landrata), lub w miastach bardzo znacznych z Burmistrza, daléj z Inspektora szkół i trzech nauczycieli, obranych przez interesentów. — §. 8. Podwyższenie dotychczasowéj płaty rocznéj ze strony interesentów, téż wstępnego, jako téż wysokości pensyi rocznéj dla wdów — taż na mocy rozstrzygnienia i podania znających rzecz i stósunki, oraz po słuchaniu dozoru obwodowego — nastąpi według ustanowienia ministerstwa itd. Nie bez sporu i różnych propozycyj ze strony kilku posłów przyjęto wszystkie 12 paragrafów ustawy ułożonéj przez komisyą. Pan Minister oświaty był naprzeciw przyjęciu §. 5. (Kasa rządowa ma na siebie wziąść dostarczenie brakujących w wdowéj kasie funduszów do wypłaty potrzebnych); lecz Izba przyjęła ten paragraf prawie jednogłośnie. Jeden poseł nadmienił przy dyskusyi ustawy, iż wdowy nauczycielskie w niektórych okolicach departementów Frangfurtskiego i Magdeburskiego rocznie tylko 10 talarów pobierają. —

Bawarya. Izba posłów uchwaliła, aby duchownym w szkołach elementarnych tylko zostawić naukę w religii, nie zaś téż kierownictwa ogólnego. —

We Wiedniu panuje od niejakiego czasu takie matactwo w spekulacyach pieniężnych na giełdzie *(Börse)* że pieniądze muszą się skupić w rękach bogatych spekulantów w ten sposób, że przy dalszém szulerstwie takiém będą tam tylko niezmiernie bogaci, a zupełnie ubodzy, jak w Anglii. — Cesarz wyniósł teatr w Peszcie do nadwornego i podarował mu na rok 1869 ze szkatuły swéj 60 tysięcy złotych monety wiedeńskiéj. —

W Szwajcaryi zaczynają damy zwiedzać wszechnicę (uniwersytet,) słuchając szczególnie medycyny. Naśladują w tém Amerykanki. I u nas w Prusach wniosły damy do ministeryum oświaty o przypuszczenie ich do słuchania na uniwersytecie; Pan Minister zaś grzecznie i trochę ironicznie (z delikatném szyderstwem) odmówił pozwolenie nadmienieniem, iż dotychczas brakuje nam gimnazyów dla dam, na którychby się téż do zwiedzania wszechnicy mogły przygotować. —

Z Polski — jak zawsze — wiele moglibyśmy donieść, lecz nic dobrego. Szkoły wydziałowe (gimnazye) polskie w miastach Koninie i Lipnie ukazem cesarskim zostały zniesione, w ich miejscu zaś mają się otworzyć trzy nowe, „progimnazye dla panien,“ w Łomży, Kielcach i Zamościu. Język wykładowy z nich ma być rosyjski, nawet w religii katolickiéj, która zresztą tylko do dwóch klas najniższych znalazła przyjęcie. Spodziewa się rząd od przyszłych matek, czego od mężów Polaków dotychczas nie można było dostąpić: a to udziału w przekształceniu młodych pokoleń przyszłych na odszczepieńców co do wiary i zwolenników rosyjskich zasad politycznych. To rachuba bez krédy, bo źle w tym względzie znają Polki; jeżeli bowiem jeszcze gdzie w Europie egzystują Spartanki (szlachetne patryotki bez strachu), to w Polsce.

Aby robotnikom zostającym bez zatrudnienia dostarczać sposobności do zarobku, mają się czémprędzéj zacząć roboty przygotowawcze do założenia uchwalonéj już od cesarza gałęzi kolei żelaznéj z Łodzi przez Kalisz aż do granicy pruskiéj. —

Turcya nareszcie z Grecyą przyszła do pokoju, a każde państwo do stolicy drugiego posłało ambasodora (posła) swego napowrót. —

Grecya zaciągła pożyczkę (21 milionów drachmów),

z których 1 milion i 6 kroć sto tysięcy już są wydane na cele przeznaczeniu porzyczki téj nieodpowiedne n. p. na pensye urzędników. —

Rzym. Hrabia Leon Thun z Austryi, bawiący od niejakiego czasu w odwieczném mieście, niema wyraźnego polecenia od hrabiego Beust; lecz będzie miał udział w obradach tyczących się zgody Austryi ze stolicą apostolską nadwerężonéj w skutek zniesienia konkordatu i dla innych kroków religii katolickiéj nie przyjaźnych. Jako dobry katolik i patryota posiada hrabia Thun zaufanie wszechstronne w Rzymie i Wiedniu; więc jemu prędzéj uda się sprawa pokoju, jak komu innemu.

Z Włoch. Król włoski, widząc że nie posiada sympatyi (przychylności) Neapolitańczyków, postanowił opuścić Neapol i cały kraj południowy. — Ministeryum włoskie podpisało traktat pocztowy zawarty z Rzeszą północno-niemiecką. Z tąż wszedł téż w podobne układy rząd papiezki. Aby ukończenie interesu tego pośpieszyć, pojechał wyższy urzędnik pocztowy z północnych Niemiec do Rzymu. —

Hiszpania. Ani teraźniejszy, ani dawniejszy król portugalski nie chce przyjąć korony hiszpańskiéj, podobno niedawno im znowu ofiarowanéj; ostatni (Dom Fernando) może już z tego względu stanowczo ustąpi, że się ożenił z baletniczką (tancerką z teatru), z którą téż ma familią. Jeżeli Hiszpania nie będzie rzecząpospolitą, to zdaje się, iż korona się jeszcze dostanie księciu Montpensier, szwagrowi królowy Izabeli. Manifest (oświadczenie pisemne) królowy do ludu hiszpańskiego, żądające pozwolenia do powrócenia na tron, nie dobre podobno zrobiło wrażenie w kraju, nawet na zwolenników królowy, ponieważ ta w nim uparcie rozwija zasady dawniejsze niepopularne, w skutek których widziała się przymuszoną, opuścić kraj swój. — Królowa pojedzie do Rzymu, gdzie dla niéj już szykują pokoje. Jest podobno przepowiednia, iż królowa z Rzymu powróci na tron. Kortesy (posłowie czyli deputowani ludu) zgromadzili się w Madrycie, lecz z obranych księży tylko jeden zjawił się. — Poseł z Barcelony zasiada w zgromadzeniu w bluzie robotników, a nie dał się nakłonić do przywdziania innego ubioru. Ministerium złożyło pełnomocnictwo swoje w ręce Kortesów, ci zaś dali polecenie do utworzenia nowego ministerstwa marszałkowi Sorrano. Toż niezawodnie będzie obejmowało członków dotychczasowych. —

Francya. Gazety francuzkie gniewają się w sposób śmieszny na gabinet belgijski i na prezesa ministerstwa naszego hrabiego Bismark. Francuzi bowiem spodziewali się jak najpewniéj, iż przyłączy się do ich żelaznéj kolei „wschodniéj“ nowa kolei z Arlon do Brukseli, a cieszyli się już publicznie, że odtąd cały handel belgijski padnie im w ręce; lecz Izba deputowanych belgijskich poszła po rozum do głowy, a kraj na własny swój rachunek weźmie owę koléj. Francuzi w skutek tego mają w podejrzeniu hrabiego Bismark o wtrącenie się do téj sprawy, aby im uczynić krzywdę umyślną. Jedna gazeta francuzka gani szalony gniew drugich, przypominając im, jak dobrze Belgia zna pragnienie sąsiada francuzkiego, przywłaszczyć sobie dom sąsiada mniéj potężnego. — W zamku cesarskim paryzkim schwycono w nocy o 2giéj godzinie człowieka w sukniach bardzo eleganckich — przy drzwiach jenerała Fossardy, guwernera syna cesarskiego. Od tego czasu pilnują bardzo cesarzewicza; drzwi do pokojów jego są zawsze zamknięte, a warta przy nich została podwojoną. Domyślają się ludzie, iż ów człowiek musiał mieć złe zamiary co do syna cesarskiego. —

Anglia. Parlament zagaił Lord-Kanclerz w imieniu królowy, przeczytaniem mowy królewskiéj z tronu. Taż podobnie bardzo trafnie ułożona, a szczególnie podobało się miejsce wspominające pokój wszechstronny, w którym Anglia obecnie widzi szczęście swoje. Gazety angelskie wynurzają ukontentowanie kraju z wszystkich członków ministerstwa, szczególnie z pierwszego ministra, Gladstone. Rzadko podobno miała Anglia samych takich mężów zdatnych w najwyższéj radzie królowy, jak obecnie. Oprócz niezmiernie bogatego hrabiego Bute, bawiącego teraz w Rzymie, przyjęło znowu dwóch księży angielskich wiarę katolicką. — Lord-Kanclerzowi Gladstone uda się, jak rozsądniejsi Anglicy sami sobie życzą i spodziewają się uwolnienia Irlandyi z ostatnich pętów politycznych i z ucisków ze strony kościoła angielskiego, który ucisk już znosiła przeszło 300 lat. —

W Szwecyi ogromny brak żywności, drożyzna i głód, kradzieże zaś i inne występki mnożą się widocznie. Sejm dla biedy w kraju nie chciał zezwolić na ofiarowanie królewny Ludwice 196,000 talarów posagu. Jeden ze senatorów nadmienił, iż król tyle ma dochodów, że córce swojéj może dać wyprawę jak każdy inny ojciec; inny senator zaś mówił, że nie słyszał, aby królowa teraźniejsza była przywiozła ze sobą z Hollandyi do kraju posag jaki. Nareszcie zezwolił sejm na owę sumę.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Rosya i Polska. Pismo „Regierungs organ“ donosi nam o ucieczce Biskupa Sosnowskiego z Lublina co następuje: Prałat Sosnowski Administrator Dyecezyi Lublińskiéj, czyniąc objazd w swéj Dyecezyi, gdy przybył 29 Stycznia r. b. do miasteczka Baranów nad granicą austryacką położonego, przeszedł dobrowolnie granicę. Jego Cesarska Mość odebrawszy o tem uwiadomienie, mianować raczył na opuszczone miejsce Sufragana Baranowskiego.

W innem katolickiem piśmie czytamy następujący artykuł o tem zdarzeniu, który zarazem obejmuje list własnoręczny Biskupa Sosnowskiego, do naczelnika wydziału „obcych wyznań“ w Królestwie Polskiem, Pana Muchanowa.

Po śmierci Biskupa Pieńkowskiego został obrany na Administratora Prałat Sosnowski, człowiek posiadający wysokie zdolności, talenta, i przymioty wzbudzające zaufanie. Wiele lat znosił uciski i prześladowania rządu moskiewskiego, podziwiano jego postępowanie energiczne i takt, których właściwie umiał użyć nieurażając nikogo. Powodów do walki nie brakowało. Pierwsze największe uchybienie okazał, gdy po wydaleniu na wygnanie, Szymańskiego Biskupa Podlaskiego, przyłączyć chciano Dyecezyą Podlaską do Lubelskiéj pod jego zarząd i administracyą, czego on przyjąć nie chciał, dopókiby nie odebrał na to z Rzymu wiadomości i zezwolenia. Jak wiadomo przed półrokiem może, wydał rząd moskiewski rozporządzenie do Biskupów katolickich, aby do tak nazwanego: Synodu katolickiego w Petersburgu ustanowionego, Delegatów odsyłali. Utrzymując że ta Synodą ustanowioną jest dla ułatwienia kościołowi w wielu względach drogi dyplomatycznéj z Rzymem. Lecz przeciwnie się stało, bo ta Synoda stanowiła najsurowsze prawa, przeciwko kościołowi i religii katolickiéj. Biskup Sosnowski,

słuchając głosu sumienia, odwołał swego Delegata z Petersburga. Ta zuchwałość wzbudziła w rządzie moskiewskim wielkie wzburzenie, z którego przewidzieć można było, jakie środki przedsięwzięte będą przeciwko niemu. Nie czekając aresztowania, lub wywiezienia na Sybir: uchylił się od tego dobrowolnie, przestępując granicę Austryacką, a tam czując się wolny i swobodny, umyślił ująć się za gwałty i nadużycia popełnione. Napisawszy poprzednio memorandum do Pana Muchanowa naczelnika wydziału wyznań religijnych w Polsce: przedstawiając mu wszelkie uciski i nadużycia na które kościół i religia katolicka wystawione są. Udawszy się do Galicyi, przez Lwów do Wiednia, a ztamtąd do Rzymu, aby w gorliwych słowach przedstawić Ojcu św. rozpaczające i opłakane położenie kościoła katolickiego w Polsce.

Z Petersburga. *(Wielkie nieszczęście.)* Dnia 5 Lutego na placu targowym, w miejscu jednem chodnikiem nazwanem (trotuar) przy którym znajdował się cały rząd budek towarniczych. Przez kilka dni uważali ci handlarze rozchodzący się smród gazu, i uwagę na to wszystkich zwracali. W oznaczonym dniu wybuchła tamże explozya przez pęknięcie rór gazowych pod tym chodnikiem położonych. Ten trotuar i na nim znajdujący się ludzie, zostali wyrzuceni w powietrze z których po większéj części niektórzy zaraz a inni po chwili śmierć swoją znaleźli, wyjąwszy osoby które do prywatnych mieszkań odniesione zostały, odniesiono do szpitalu Maryi Magdaleny dwanaście osób nieszczęśliwych, pozbieranych, z których po większéj części śmierć swoją tamże znaleźli.

Tylżyt. Tyfus panuje coraz silniéj nad granicą moskiewską, w lazaretach, w Kownie ma się znajdować chorych moskali 1,200 na tę zaraźliwą chorobę. Tak też w powiatach Ragriter i Tylżyt znajdują się podobni chorzy, lecz po większéj części przychodzą z téj choroby do zdrowia.

Z Kolonii 16 Lutego. *(Pożar teatru.)* Zaraz między godziną 4 a 5 powstał pożar w teatrze miejskim, który zawierając w sobie wiele przedmiotów palących, w jednéj chwili, tak został płomieniem objęty, iż szkielet dachu stanął obrany z wszystkiego, a około godziny 7 było całe dzieło zniszczenia uskutecznione. Nie tylko mury, ale i wiele osób stało się pastwą tego pożaru, różnemi sposoby zabrani, kasyer teatru Backhaus, z żoną i pięciorgiem dzieci stał się ofiarą płomieni, szczątki ciał téj nieszczęśliwéj familii znaleziono na kupce leżące na 1 piętrze. Ta familia mieszkała na najwyższem piętrze teatru, głosy ich wołające i błagające pomocy, zostały usłyszane, ale gdy siekierami wysadzone drzwi dolne, ludzie wciskający się tam, zostali duszeni przez dym wybuchający kłębami, nikt nie mógł dojść daléj, jak do pierwszych wschodów. Uważać z tego można, że ta nieszczęśliwa familia przez dym uduszoną została. Robotnik z towarzystwa ogniowego, którego przy gorącym uczynku złapano, jak pieniądze, które z wczorajszego przedstawienia teatralnego, jeszcze w kasie się znajdowały, w buty sobie pakował. Zaraz go w kajdany okuto, i okutego do ratusza odprowadzono. Udział litości jest ogólny nad nieszczęśliwą familią kasyera, powszechnie poważanego. Władze wszystkie dodały wszelkiéj usilności starań swoich, lecz nie można było wstrzymać nieszczęścia. Zkąd powstał pożar, trudno dociec, zdaje się że z garderoby. Już to drugi pożar teatru w przeciągu lat dziesięciu.

WIADOMOŚCI Z SZLĄZKA.

N. Piekary. W naszéj okolicy dnia 22. Lutego we Friedenshitte (żelazna huta) znalazło czterech ludzi niespodziewaną śmierć. Kocioł od parowej maszyny pękł i około niego robotników para tak oparzyła iż ciało kawałkami z nich odpadało. Dwóch w czterech godzinach życie zakończyli, a dwóch jeszcze w mękach ze śmiercią się pasują, lecz bez nadziei wyleczenia. Są to ludzie wszyscy młodzi dwóch samotnych a dwóch żonatych z familią. Jak się zdaje wina spada na niedozór maszynisty.

Z Wrocławia mamy dwie wiadomości pocieszne. W roku 1807, w czasie oblężenia Wrocławia przez Francuzów i ich zprzymierzeńców, spustoszył garnizon wrocławski kościół katolickiki świętego Mikołaja na przedmieściu armatami swemi, żeby Francuzi z niego nie korzystali na tzkodę fortecy. Od tego czasu (przez lat 62) nie mieli parafianie świętego Mikołaja kościoła, więc byli zmuszeni do zwiedzania kościoła Bożego Ciała w innéj części miasta. Inny kościół, lecz protestantski (świętéj Urszuli i 11 tysięcy Panien), spustoszony w tym samym czasie, już bardzo dawno został odbudowanym przez rząd i magistrat; święty Mikołaj zaś — mimo często powtórzonych próśb Katolików — nie mógł dostąpić sprawiedliwości Tém bardziéj trzeba się cieszyć, że teraz rząd oznajmił gotowość swą, dać na odbudowanie tegoż kościoła 45 tysięcy talarów. Książe Biskup ofiarował 10 tysięcy; więc braknie jeszcze 35 tysięcy. Spodziewają się parafianie, że magistrat wrocławski, jako Kollator kościoła, nie mniéj będzie chciał być szczodrym od fiskusa. — Od 1. Kwietnia wychodzić będzie we Wrocławiu nowa gazeta katolicka w języku niemieckim, pod nazwą: „Hausblætter fiir das Volk.“ Cena kwartalnie wynosić będzie 1 talar. Na fondusz główny téj gazety złożyli się katolicy z całéj dyecezyi wrocławskiéj i zebrało się około 15 tysięcy talarów, Jak fondusz się powiększy aż do 25 tysięcy talarów, przyjmie gazeta taż większą objętość i inne nazwisko, a należeć będzie do wielkich gazet politycznych. Życzymy szczęścia przedsiębiorstwu katolickiemu.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z-d. 23 Lutego 1869.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs monety i pieniędzy papierowych

Prusk. poży. 59	5	103	p.
Pożyczka państ.		$82^{3}/_{4}$	p.
Szląsk. lis. zast.	$3^{1}/_{2}$	80	p.
dto Lit. A.	4	$90^{3}/_{8}$	p.
dto Lit. C.	4	$90^{1}/_{2}$	p.
dto lis. rent.		$88^{1}/_{4}$	pp.
Pozna. listy rent		$86^{1}/_{2}$	p.
Polsk. listy zast.		$66^{1}/_{2}$	pd.
Polsk. lis. likwid.		$57^{2}/_{3}$	pp.
Bilety b. rosyjsk.		$82^{1}/_{2}$	pd.
Banknoty austr.		$84^{1}/_{4}$	p.

Kurs giełdy zbożowéj.

szefel.					sgr.
Pszenica biała	„	70	77	79	„
Pszenica żółta	„	69	73	76	„
Żyto	„	59	60	61	„
Jęczmień	„	54	56	57	„
Owies	„	34	36	37	„
Groch	„	57	63	67	„
150 funt.					„
Rzepak	„	182	192	202	„
„ zimowy	„	172	182	188	„
„ letni	„	164	172	176	„

Redaktor X. E. Purkop Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i Drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.